

Szatan naśladowuje prawdziwą religię*

By nie ulec jego „ewangelii”

*„Zda się pod czas droga być prosta
człowiekowi;
wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć” –
Przyp. 14:12.*

Wyrażenie, iż Szatan ma swoją ewangelię, niejednego zdziwi, lecz to nie dziwiłoby, gdyby wszyscy zaznajomieni byli z jego działalnością. Szkoda, że ogromna większość nie jest zapoznana z zarysami i opisem Szatana, których dostarcza Słowo Boże. Ludzie bardzo mało, lub nic nie wiedzą o jego metodzie, sposobach, o jego sługach i mediach. Dla wielu Szatan przedstawia się z jednej strony jako straszny potwór, z rogami, kopytami i ogonem albo abstrakcyjna zasada zła – czyli brak dobrego, coś negatywnego, przeczącego. Słowa, które Goethe włożył w usta Mefistofelesa (w Fauście): „Jestem duchem sprzeczności”, przedstawiają ogólne określenie Szatana. Wielu twierdzi, że nie jest on osobą, nie jest materią. „Cały diabeł jaki jest, to zło, które siedzi w człowieku” – taka jest opinia nowoczesnej teologii.

Rozumny nieprzyjaciel, zawsze trzyma się z dala, stara się nie być widzianym, a ukrytym. To jest ważny czynnik powodzenia, by być nieznanym – skrytym. Zabójca, który topi nóż w plecach swojej ofiary, zwykle jest wynajmowany do tego celu. Rzucający bombę jest tylko narzędziem tego, kto zaplanował zamach, sam będąc niewidzialnym, niepodjezranym. Policja w wielkich miastach wie doskonale, że najczęściej z popełnionych morderstw jest planowane przez ludzi, którzy są znanymi sprytnymi, by mieli dać poznać swoją działalność. Narzędzia, jakich używają do przeprowadzenia swoich planów, mogą być wykryte, lecz ten, kto pociąga za sznurek jest bezpieczny. Nie dziwi więc, jeżeli ludzie nie wierzą w istnienie diabła. „Gdzie głupota jest uważana za szczęście, to niedorzecznością byłoby uchodzić za mądrego”.

Słowo Boże zapewnia nas o istnieniu Szatana jako osoby. Dostarcza nam dość obszernego i zrozumiałego opisu: o jego istocie, wystannikach i zamiarach. Wzmiankowane jest jego imię, jak również i jego charakter. Przedstawiony jest jako przyczyna i źródło wszelkiego zła w całym wszechświecie i nieprzełagany nieprzyjaciel człowieka i Boga. Moc jego jest wielka. Pismo Święte podaje, że *„Lecz Michał Archanioł, gdy się z diabłem rozpierając wadził o ciało Mojżesza, nie śmiał podnieść przeciwko niemu sądu bluźnierczego, ale*

rzekł: Niech cię Pan zgromi” (Judy 1:9). Państwo Szatana jest potężne, a sam jest tak zuchwały i beczelny, że ośmielił się Synowi Bożemu ofiarować całą sławę królestw świata, pod warunkiem oddania mu hołdu przez Jezusa. Chrystus nie zaprzeczył jego władzy, owszem, nazwał go księciem starego świata.

Słowo Boże opisuje nie tylko osobę i władzę Szatana, lecz także zapoznaje nas z jego zamiarami i dążeniami, które można zsumować w dwóch punktach, to jest: zaprzeczyć Słowu Bożemu i zniszczyć dzieło Jezusa Chrystusa. Gdybyśmy chcieli przedstawić, jakiej broni używano w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, by zniszczyć Biblię i jak w naszych czasach Szatan używa modernistów, by zniszczyli powagę Pisma Świętego – odprowadziłoby to nas od powziętego celu. Dosyć jest powiedzieć, że od chwili jego wiązania, aż będzie wrzucony do przepaści, jego energia i złość skierowane zostaną w kierunku niszczenia wyroków Bożych.

Od czasu pierwszej zapowiedzi o Mesjaszu Szatan starał się zniszczyć dzieło naszego Pana Jezusa Chrystusa. Najpierw przez uprzedzenie faktów, potem przez naśladownictwo. Gdy Jehowa Bóg oświadczył węzowi, że nasienie niewiasty miało zetrzeć głowę węża, nie upłynęło długo, by „wąż on starodawny, którego zowią diabłem” (Dzieje Ap. 12:9) próbował udaremnić zamiary Boże. Kain, który był z tego złośnika, zabił swojego brata Abła. Była to pierwsza próba zniszczenia nasienia niewiasty. Następnie Bóg powiedział Abrahamowi, że w jego nasieniu wszystkie narody miały być błogosławione, bo „Abrahamowi uczynione są obietnice i nasieniu jego; nie mówi: I nasieniom jego, jako o wielu, ale jako o jednym: I nasieniu twemu, które jest Chrystus” (Gal. 3:16). Gdy w Egipcie potomkowie Abrahama zaczęli wzrastać w liczbę i zdawało się, że proroctwo teraz wypełni się, Szatan znowu starał się unicestwić proroctwo Boże i zniszczyć tych, przez których obietnica Boża mogła się wypełnić. W tym celu pobudził faraona do wydania rozkazu, by wszystkie dzieci płci męskiej niewiast hebrajskich, były zabijane (2 Mojż. 1:16). W późniejszym czasie Bóg oznajmił Dawidowi, że obiecany Mesjasz miał przyjść z pokolenia Judy, Szatan przypuścił atak, by pokrzyżować Boskie plany. Spowodował zamieszanie w Izraelu, przez które nastąpił rozdział i dziesięć pokoleń starało się wytracić pokolenie Judy.

Gdy czas wypełnił się i Emmanuel urodził się w Betlejem, Szatan zaraz chciał stracić dziecię Jezus. W tym celu pobudził do zazdrości Heroda, który wydał rozkaz zabicia wszystkich dzieci do dwóch lat w Betlejem. Jego usiłowania spęły na niczym. Józef będąc ostrzeżony we śnie, zabrał dziecię, matkę i uciekł do Egiptu. Na



początku misji Jezusa Szatan starał się Go namówić, by skoczył w dół z wierzchołka świątyni. Innym razem, (podczas burzy) gdy Jezus zmęczony po dziennej pracy zasnął w czółnie, a uczniowie bali się, żeby czółno się nie wywróciło. Stwórca rozkazał, morze uspokoiło się i knowanie Szatana zostało znowu pokonane. Wiele innych wydarzeń można zacytować, w których Szatan starał się przeszkodzić naszemu Panu, by nie ofiarował samego siebie na ofiarę za grzech. Można przypuszczać, iż najlepsza sposobność była ku temu, gdy Jezus wisiał na krzyżu. Osłabiony przez cierpienia, męczony przez bezlitosnych nieprzyjaciół, zawieszony między ziemią i niebem, był pobudzany przez Szatana, by pokazać swą władzę i zstąpił z krzyża. „Ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża” (Mat. 27:40). Lecz cześć Jego Świętemu Imieniu, On nigdy się nie zawahał. Cierpliwie i majestatycznie zniósł swoje cierpienia w cichości, aż zawołał z tryumfem: „Wykonało się” (Jan 19:30) – oddając ducha w ręce Ojcowskie. Szatan jeszcze coś innego miał do przeprowadzenia. Gdy święte ciało Jezusa było zdjęte z krzyża i złożone w grobie, zaraz postarał się, by grób był starannie opieczetowany i strzeżony przez rzymskich żołnierzy. O tak! Gdyby Szatan tylko mógł zatrzymać w grobie Jezusa, wtedy tryumfowałby. Lecz i w tym punkcie Szatan został ciężko pokonany! Grób nie mógł zatrzymać swojej ofiary, śmierć nie mogła zatrzymać Dawcy Żywota. Dnia trzeciego powstał z grobu z wielkim tryumfem nad swymi wrogami – Alleluja, Chrystus powstał i żyje!

Szatanowi nie udało się pokrzyżować Boskich zamiarów, został pokonany w każdym punkcie, nie udało mu się przeszkodzić w narodzeniu naszego Pana, by „Słowo ciałem się stało” (Jan 1:14). Nie udało mu się odciągnąć i zniechęcić Go do złożenia z siebie ofiary za grzech ani nie udało mu się zatrzymać Go w śmierci. Nasuwa się pytanie, czy Szatan zniechęcił się i zaprzestał swych wysiłków zniszczenia dzieła Chrystusowego, czy w dalszym ciągu prowadzi swą szatańską robotę? Czy zaprzestał już niszczenia skutków dzieła Chrystusowego? Czy pragnie on jeszcze zniweczyć zasługi krzyża? Odpowiedzi na te pytania są wielkiej wagi.

Jeżeli pragniemy otrzymać właściwą odpowiedź, musimy udać się do nieomylnego Słowa Bożego. W przypowieści o kłakolu Pan Jezus przedstawił sposoby Szatana, których miał używać po Jego odejściu do Ojca. Gdy Syn Człowieczy posiał słowo Boże, Szatan nasiał kłakolu między pszenicę. Trzeba zauważyć, że nie posiał on ostu lub ciernia, lecz coś takiego, co jest bardzo podobne do pszenicy i nie może być rozpoznane, aż dopiero gdy dojrzeje i w czasie żniwa może być rozróżnione. Kłakol, chociaż podobny do pszenicy pod każdym względem, jednak nie może służyć za pokarm, gdyż ma własności trujące. Jak Szatan pierwotnie starał się zniszczyć dzieło Chrystusa przez uprzedzenie fak-

tów, tak teraz zajęty jest, by przez naśladownictwo zasługi śmierci Chrystusa uczynić ją bez znaczenia. Z tego wynika, że jak Chrystus miał Ewangelię, tak i Szatan stara się mieć swoją, która podobna jest do Ewangelii Chrystusowej, aby można zwieść, tych którzy nie mają się na baczności. Zatem jest teraz naszym zadaniem, by nie rozszerzać jego ewangelii, lecz przy pomocy Ducha Świętego wykazać jej prawdziwy charakter.

Ewangelia Szatana bynajmniej nie prowadzi na razie do zasad przewrotnych lub anarchii. Nie pobudza do wojny i nienawiści, lecz do pokoju i bezpieczeństwa. Nie pobudza córki przeciw matce lub syna przeciw ojcu, lecz zaleca ducha braterstwa. Nie stara się zdegradować człowieka, lecz polepszyć go i podnieść. Słowem, odwołuje się do najlepszych uczuć i stara się ten świat uczynić tak przyjemnym, by ludzie mogli łatwo obejść się bez Chrystusa i bez Boga. Stara się ludzi uczynić na pozór tak zadowolonymi z teraźniejszego życia, by wcale ich nie obchodziło życie przyszłe. Propaguje zasady poświęcenia się, miłosierdzia i dobroczynności, ucząc ludzi, by żyli dla dobra innych i byli uprzejmi dla wszystkich. Tym, którzy zachowują te przepisy i są posłuszni tym rozkazom, obiecuje rozwinięcie pewnych wrodzonych tajemnych sił, rozwiązanie tajemniczych zadań odnośnie ludzkiej natury i uzyskanie wiedzy nieprzystępnej dla zwykłych ludzi. Jednym słowem oświadcza, że wszyscy, którzy będą jedli z owocu zakazanego, będą jako bogowie.

Ewangelia Szatana zaleca i głosi dobre uczynki. Jej zasadą jest zbawienie przez dobre uczynki, odkupienie przez ludzkie zasługi i odrodzenie poprzez reformy. Jej frazesem jest: „Bądź dobrym i czyń dobrze”. Jej dewizą: „Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe”. Jej organizacje i rozgałęzienia są bardzo liczne. Ruch wstrzemięźliwości, towarzystwa moralności, obyczajów i bardzo wiele innych organizacji, które nawet bezwiednie głoszą ewangelię Szatana, to jest usprawiedliwienie przez dobre uczynki. Karta bezpieczeństwa zastępuje Chrystusa; czystość społeczna raczej niż osobiste odrodzenie jest ideałem obecnej chwili, rozwijanie ciała jest uważane za bardziej praktyczne niż otrzymanie Ducha Świętego. Wyczekiwany jest przez świat uniwersalny pokój, lecz bez udziału Króla Pokoju, bez Jezusa.

Apostołami ewangelii Szatana nie są właściciele pubów lub włóczące się białe niewolnice, lecz po największej części „ordynowani” duchowni nauczyciele. Tysiące tych, którzy dziś zajmują kazalnice, nie głoszą zasad wiary chrześcijańskiej, lecz odwrócili się od prawdy nauczając „baśni”. Niektórzy z nich zamiast przedstawić ogrom grzechu i jego skutki, zmniejszają go mówiąc, że grzech jest tylko nieświadomością, brakiem dobra. Zamiast ostrzegać swoich słuchaczy, by „uciekali przed przyszłym gniewem” (Mat. 3:7), robią Boga kłamcą, oświadczając, że On jest za dobry, by tracił swoje własne dzieci i za miłosierny, by skazywał swoje st-



worzenie na zatracenie. Zamiast głosić, że „*bez rozlania krwi nie masz odpuszczenia grzechów*” (Hebr. 9:29),

„... nie znając sprawiedliwości Bożej, a chcąc własną sprawiedliwość wystawić, sprawiedliwości Bożej nie byli poddani” (Rzym. 10:3). „*Albowiem takowi fałszywi Apostołowie są robotnicy zdraclwi, którzy się przemieniają w Apostoły Chrystusowe. A nie dziw: bo i szatan sam przemienia się w Anioła światłości. Nie wielka tedy, jeśli też słudzy jego przemieniają się, jakoby byli sługami sprawiedliwości, których koniec będzie podług uczynków ich*” (2 Kor. 11:13-15).

Można do tego dodać, że setki kościołów są bez nauczycieli, którzy wiernie uczyliby „*wszelkiej rady Bożej*” (Dzieje Ap. 20:27) i wskazywali Boską drogę zbawienia, mamy także pamiętać i wziąć pod uwagę opłakany i złowrogi fakt, że większość tych zgromadzeń nie ma wiele możliwości dowiedzenia się prawdy. Zwyczaj codziennego odczytywania części Słowa Bożego został zaniechany i należy do przeszłości. Pismo Święte nie jest wykładane ani głoszone z kazalnicy. Wymagania obecnych czasów pośpiechu są tak wielkie, że masy nie mają czasu, a jeszcze mniej zamięlowania, by zastanawiać się nad rzeczami Boskimi. Stąd większość, która jest niedbała i opieszła w szukaniu i badaniu dla siebie. Pozostawieni są na łaskę tych, którym płacą, a oni za nich studiują. Ci zaś zdradzają ich zaufanie, bo nie dają im tego, czego potrzebują, a zamiast Słowa Bożego, opowiadają im „*baśnie*”.

W Piśmie, które wzięliśmy za podstawę do tych uwag o ewangelii Szatana, jest opisana „*droga, która zdaje się być człowiekowi prostą*”. Inaczej mówiąc, jest ona tak przedstawiona, tak pozornie i takim językiem, że wzrusza serce. Wyłożona jest w sposób tak subtelny, że może przemówić do uczuć słuchaczy. Powodzenie w naśladownictwie zależy od tego, na ile ono jest zbliżone do rzeczywistości. Kłamstwo polega nie tyle na zaprzeczeniu, ile na podkopywaniu prawdy. Stąd połowa kłamstwa jest niebezpieczniejsza w skutku niż całe. Z tego wynika, że gdy ojciec kłamstwa dostanie się na kazalnicy, to nigdy zupełnie nie zaprzecza fundamentalnym naukom chrześcijaństwa, lecz raczej niewyraźnie i mgliście przyznaje, a następnie daje błędne tłumaczenie lub fałszywe zastosowanie. Na przykład: nie byłby on na tyle naiwnym i śmiałym, by zwalczać wiarę w istnienie osoby Boga. Przyznaje istnienie Boga, lecz daje fałszywy opis Jego charakteru. Głosi, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, gdy Pismo Święte mówi, że „*synami Bożymi jesteście przez wiarę w Chrystusie Jezusie*” (Gal. 3:26). Podobnie Szatan nie odważy się ignorować głównej postaci ludzkiej historii to jest Chrystusa Pana. Owszem, przyznaje, iż był On najdoskonalszym człowiekiem, jaki żył. Zwraca także uwagę na Jego dobre uczynki, współczucie, Jego miłosierdzie, piękno Jego charakteru i czułość Jego nauki, życie pełne chwały,

lecz Jego śmierć na krzyżu jest ignorowana. Jego dzieło pojednania z Bogiem wcale nie jest wspomniane. Jest to ewangelia bezkrwawa i bez krzyża, a co się tyczy Jego osoby, to uważany jest jedynie za człowieka idealnego.

W 2 Liście do Koryntian Apostoł Paweł rzuca wiele światła na ten przedmiot, gdy mówi: „*Jeśli tedy zakryta jest Ewangelia nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną. W których bóg światła tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym*” (2 Kor. 4:3-4). On zaciemnia umysły niewiernych przez zakrycie światła Ewangelii Chrystusa, przedstawiając własną „*prawdę*”. Dlatego właśnie nazwany jest „*diabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata*” (Obj. 12:9). Przez odwoływanie się jedynie do uczuć ludzkich i jedynie napominanie i zachęcanie do prowadzenia dobrego życia, daje możliwość wypowiadania na ten temat różnych opinii i filozoficznych spekulacji. Panteiści, unitarianie i różnorodne sekty mogą się ze sobą połączyć i głosić tę ewangelię.

Ponownie cytujemy nasz tekst: „*Zda się pod czas droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć*”. Złudzenie, którym Szatan zwodzi ludzi, jest takie, iż możemy być zbawieni przez nasze dobre uczynki, gdy tymczasem Bóg mówi nam: „*Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, ... nie z uczynków, aby się kto nie chlubił*” (Efez. 2:8-9); „*Nie z uczynków sprawiedliwości, które byśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas*” (Tyt. 3:5).

Jako przykład w tym względzie mogę przytoczyć własne doświadczenie. Dwa lata temu (w 1914 r.) zapoznałem się z pewnym kaznodzieją, który był chrześcijaninem pełnym zapału. Przez siedem lat występował jako publiczny mówca. Z pewnych jego wyrażen nie byłem zupełnie zadowolony i zaczęliśmy dyskusję, w której okazało się, że miał zupełnie niepewne pojęcie, co Chrystus uczynił dla grzeszników.

Można powiedzieć, że jest wiele tysięcy takich ludzi, jak ów kaznodzieja, którzy tylko wiedzą o narodzeniu Jezusa, Jego życiu, nauce i Jego Osobie, myślą, że to jest wszystko, co do zbawienia potrzebne. Gdy znajdują się w świecie i spotkają się z ludźmi, którzy zaprzeczają istnieniu Jezusa z Nazaretu, twierdząc że taki człowiek nigdy nie istniał, rozumie się, że niełatwo mogą się na to zgodzić i mocno stoją przy swym zdaniu, że wierzą w Jezusa Chrystusa. Jednak, gdy się przeegzaminuje ich wiarę, to bardzo często daje się zauważyć, że oni tylko wiedzą o Jezusie Chrystusie, ale nie wierzą w Niego! Wierzą tylko głową, to jest, że taki człowiek żył, lecz nie wierzą oni sercem, że Jezus umarł, aby ich zbawić od grzechu. Jest to jedynie umysłowe zbliżenie się do Chrystusa, lecz dalej nie idzie, jest to więc inny zarys „*drogi, która wydaje się być człowiekowi prostą, wsza-*



kże dokończenie jej, jest drogą na śmierć”.

Brak miejsca nie pozwala na więcej, jak tylko na wskazanie innego końca tej drogi, która wydaje się prosta. Ludzie, którzy wierzą w zewnętrzną formę pobożności i ci, którzy są religijni, ponieważ to jest uważane za rzecz godną, lub chodzą do kościoła dla zwyczaju, względnie ci, co przyłączają się do kościołów, bo myślą, że taki postępek uczyni ich chrześcijanami, wszyscy tacy znajdują się na drodze, która kończy się śmiercią.

A Ty, Kochany Czytelniku, gdzie się znajdujesz? Czy na drodze, która zdaje się być prostą, która jednak prowadzi na śmierć, czy na wąskiej drodze, która prowadzi do żywota? Czy ufasz w siebie, czy w Chrystusa? Czy polegasz na swoich zasługach, czy na zasługach Chrystusowych? Życie pobożne, duch zaparcia

się, obyczaje, dobre usposobienie, regularne uczęszczanie do kościoła lub na zebranie zborowe, odmawianie modlitw, czytanie Biblii, żadna z tych rzeczy – a nawet wszystkie razem – bez wiary w krew Chrystusa niezdolne są zapewnić dostania się do Królestwa. Jeżeli któryś z tych przymiotów mógłby zbawić człowieka, to gdzie byłaby potrzeba okropnej śmierci Jezusa? Żywot wieczny nie jest zapłatą lub nagrodą, lecz darem Bożym przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Bez względu na to, jak czyste mogą być czyjeś zamiary i intencje, Bóg nie może przyjąć za syna nikogo, kto wprawie nie uzna Jego Syna.

Watch Tower
R-5847 (1914 r.)
„Straż” 1975/04 str. 19-26

* Artykuł pióra brata Artura Pinka zamieszczony w *Watch Tower* z dnia 1 lutego 1916 roku